

„U Szrednickiego” Janusz Janyst komentuje:



Poetycka proza

Magdaleny Cybulskiej

Lutowym gościem „U Szrednickiego” była Magdalena Cybulska. Promowano, wydany przez Fundację im. Stanisława Pomian-Szrednickiego, zeszyt *Kieszenie pełne opowieści i szyszek* z prozą poetycką tej autorki. Cybulska, mająca w swym dorobku m.in.

cztery tomiki z wierszami, jest autorką znaną i docenioną. O sobie samej pisze w notce biograficznej, że jej wiersze, ale także aforyzmy, opowiadania, recenzje, były drukowane w 150 almanachach, antologiach, czasopismach kulturalnych, i że jest laureatką około 146 konkursów literackich (ciekawe więc ilu – 145 czy 147?). Zeszyt *Kieszenie pełne opowieści i szyszek* pełen jest tego, co w tytule, czyli (krótkich) opowieści i szyszek właśnie. Z dodatkiem roślinek, kamyków, owadów i większych zwierząt. A także „wyjętych” z przeszłości, nie do końca określonych (może poza Harasymowiczem), postaci oraz malowniczych, starych wiejskich zabudowań. Udzielające się czytelnikowi zauroczenie przyrodą tworzy przestrzeń dla odnajdywania znaczeń symbolicznych, także refleksji nad przemijaniem i kondycją człowieka. Jesteśmy skazani na samotność - pisze poetka i, faktycznie, w tych jej najnowszych 28 miniaturkach z omawianego zeszytu nie ma, tak jak i w dotychczasowych tomikach, mowy o miłości do mężczyzny. Duża jest natomiast zręczność w operowaniu środkami poetyckimi. Cybulska jawi się wręcz jako artystka słowa, znakomicie posługująca się np. antropomorfizmami, lecz w jej narracji są także ludzie, którzy uczą latać swoje młode oraz kamienie z wysychającymi, utrudniającymi łapanie powietrza, skrzelami. Cybulska, w trakcie prowadzonego przez Danielę Zajączkowską wieczoru autorskiego, czytała miniatury z promowanego zeszytu. Tekstów słuchało się z wielką przyjemnością ze względu na ich szlachetne piękno, jakąś nawet melodyjność, a zarazem komunikatywność. Nie są to znane ze współczesnej poezji językowe rebusy, których treść rozumieją tylko autorzy, ale z drugiej strony również nie naiwne rymowanki. Ważną cechą stylistyczną tej prozy z pogranicza poezji (a więc „proezji”?) stanowi mnogość kropek, dzielących nieraz zdania na części. W niektórych momentach wydaje się to manieryczne. Autorka czytając własne teksty owych kropek jednak bardzo często nie zaznaczała pauzami i intonacją głosu, negując jakby w ten sposób elementy własnego stylu. Może warto więc jeszcze niektóre fragmenty pod tym względem przepracować, poprawiając przy okazji np. „będzie potrafił”. Czasownik „potrafić” nie ma przecież czasu przyszłego. Ale Cybulska, niewątpliwie, przed sobą przyszłość ma i potrafi już naprawdę niemało.

Janusz Janyst



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Kontakt: www.szrednicki.org , kontakt@szrednicki.org , Tel.501 483 457